

Co Tydzień.

No. 7.

Byłem niedawno świadkiem i słuchaczem żwawey rozmowy o tym, czy dobrze czyli źle iężdźć do cudzych kraiow. I przyganiaiący podróżom i utrzymuiący ich stronę mieli wymowę, a że ta i w złey i dobrej sprawie wydać się może, bawiła mnie rzecz w trwaniu swoim, niedoczekalem się jednak tego, iżby ieden drugiego przepaął: rozeszli się więc, iak pospolicie w dysputach bywa, równie w zdaniu uporni, a ia w myśli rozważyć to, co się z oboiey strony wyrzekło.

Szukać, iest to uznawać, iż nam brakuie; poznać, iż brakuie, iest to skutek niedostatku, że zaś ten iest a istotny, dowodzi uwaga i doświadczenie. Uwaga do wszystkich należy, doświadczenie do każdego z osobna; z tych więc dwóch źródeł zdaie mi się, iż czerpać należy, gdy się nad pielgrzymstwem zastanawiać mamy.

Miedzy innemi wielu dowodami, iż człowiek żyć powinien w towarzystwie, położyli i to dawni mędracy: iż istność naywyższa potrzebę nadała nam konieczną wspolnego wsparcia, i ztąd węzły małżeństwa, spowinowacenia, zwierzchności, obrony, przyiaźni, i szacunku, — ale te w iednym obrębie kraiowym znaleźć się mogą, i owszem zdaie się, iż różność charakterow, a nawet i postaci nie pozwala się z iednego rozmiaru w drugi przesadzać i rozciągać. Zkąd więc ta chęć pielgrzymstwa, która się tak powszechnie obwieszcza, iż staie się potrzebą? nie z innych zdaie mi się przyczyn iak z tych, nad któremi zastanawiając się z uwagą, poznamy iak są zdroźne.